Nr. 79 (6154) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 11 MARCA 1935 r. ok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5 40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Rewolucja w Grecji

Niedzielne walki na lądzie i morzu

Oddziały rządowe

przechodzą na stronę powstańców

Z Paryża donoszą, że wiadomości, które nadeszły z Grecji w nocy z soboty na niedzielę, oraz w ciągu niedzieli, stwierdzają, iż szala zwycięstwa dotychczas nie przechyliła się na żadną stronę. *Venizelos, jak donoszą niektóre dzienniki, ogłosił niepodległą republikę na wyspie Krecie. Zanotowano szereg wypadków przejścia wojsk rządowych na stronę powstańców.* M. in. „Le Journal" donosi, iż 6 łodzi podwodnych oddało się w ręce sztabu wojsk powstańczych. *Pierwszy pułk kawalerji w Orljaku oraz oddział żołnierzy w Koui przeszedł również na stronę rewolucjonistów.* Venizelos ogłosił przez radjo wezwanie do ludności Macedonji i Tracji, nawołując do oporu wojskom rządowym. Venizelos wyznaczył 50 drachm dziennie, jako żołd dla ochotników armji powstańczej. Powstańcy w okręgach, które okupują, zarządzili mobilizację ludności.

Z drugiej strony wojska rządowe rozwijają działalność. Ostatnie wiadomości z Aten stwierdzają, że wczoraj o g. 6 rano gen. Kondylis rozpoczął ofensywę na froncie macedońskim. Ofensywę poprzedziło bombardowanie z lądu i powietrza. m. in. krążownik „Averow", oraz jeden z kontrtorpedowców rewolucyjnych zostały zbombardowane z powietrza i według doniesień urzędowych poważnie uszkodzone.

Gen. Kondylis ogłosił oficjalną deklarację, w której stwierdza, iż ruch powstańczy nie został wywołany przez przyczyny polityki zagranicznej. Venizelos bowiem nie jest przeciwnikiem paktu bałkańskiego. Gen. Kondylis zaprzecza kategorycznie pogłoskom„ jakoby po zgnieceniu powstania miała być ogłoszona w Grecji monarchja. „Dopóki żyć będę"— oświadcza Kondylis—„władza w Grecji pozostanie w rękach ludu i nigdy nie pozwolę na to aby lud grecki był niewolnikiem króla".

Wiadomości nadchodzące z Białogrodu, stwierdzają, iż w Jugosławji brak jest dokładnych informacyj, któreby mogłyby stwierdzić na czyją stronę przechyla się zwycięstwo. Według informacyj dzienników jugosłowiańskich wojskom rządowym brak jest piechoty, a artylerja nie posiada dostatecznej ilości pocisków. Wojska rządowe pokładają nadzieję w armji lotniczej. (PAT.).

***

Według wiadomości ze źródeł prywatnych z Salonik, powstańcy mieli odnieść poważne sukcesy na froncie salonickim. Garnizony kilku miast, oraz jeden z pułków kawalerji miały przejść na stronę powstańców.

Ofensywa wojsk rządowych

Z Aten donoszą: Generał Kondylis na czele wojsk rządowych rozpoczął wczoraj wielką ofensywę przeciwko powstańcom. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wojska rządowe przekroczyły w kilku miejscach rzekę Strum i dotarły do pierwszej linji powstańców. Ogólnie przewidują, że operacje będą trwały dość długo ze względu na teren bagnisty — poryty pociskami artyleryjskiemi. Pomimo zapowiedzi gen. Kondylisa, że uzyska on zwycięstwo szybko, zachodzi obawa, że powstańcy będą mogli stawiać poważny opór w Macedonji i Tracji, tembardziej, że w rękach ich znajdują się większe składy amunici, oraz, **że walczą z niezwykłą odwagą i zaciętością.** Korespondent „Paris Soir" twierdzi ponadto, że zachodzi obawa okrążenia wojsk rządowych. Powstańcy opanowali zatokę Oprano, gdzie oczekują posiłków z Krety. Główny puunkt stroteg iczny znajduje się na prawym brzegu rzeki Stavros, skąd prowadzi droga żelazna do Salonik. Część wojsk rządowych musiano więc skierować na ten odcinek, aby zażegnać niebezpieczeństwo okrążenia.

Na morzu sytuacja jest niewyjaśniona. Zbuntowane okręty sygnalizowano w różnych portach wzdłuż półwyspu. Wydaje się jednak pewnem, że jeden z okrętów zbliżył się do Stravos, drugi do portu Tsayesi w odległości 50 klm. od Salonik. Wreszcie trzeci okręt miał przywieźć amunicję dla powstańców do Aleksandropolis (Dedeagacz). (PAT.).

Uderzenie Kondylisa trafiło w próżnię!

Z Lodynu komunikują: Wiadomości z frontu macedońskiego opiewają, że greckie wojska rządowe podjęły w niedzielę nad ranem zapowiedzianą ofensywę przeciwko wojskom powstańczym na linji pomiędzy Nigrita i Temirhissarem. Wojska rządowe *przy olbrzymiem użyciu amunicji sforsowały przejście przez rzekę Strumę, ale ku swojemu zdumieniu po sforsowaniu przejścia na drugiej stronie rzeki nie znalazły wroga. Amunicja okazała się napróżno zużyta.* Powstańcy narazie unikają otwartej walki z wojskami rządowemi, posuwającemi się ku miastu Seres i prowadzą walkę tyraljerską w górach i wąwozach otaczających dolinę Strumy.

Z Aten nadchodzą wiadomości o rzekomych zwycięstwach wojsk rządowych nad powstańcami, *ale wiadomościom tym narazie w Londynie nie dają wiary.* „Sunday Express" podaje sensacyjną wiadomość, że powstańcy ogłosili na Krecie niepodległą republikę pod przewodnictwem Venizelosa. Czasopismo dodaje, że wiadomość ta została podana przez stację radjową w Candia na Krecie.

Atak floty rządowej na powstańczy krążownik

Agencja ateńska ogłasza komunikat Sztabu Generalnego Marynarki, oznajmiający, że flota rządowa w niedzielę rano niespodziewanie zaatakowała krążownik „Helli" w porcie Kavalla. Bombardowanie trwało przeszło godzinę. Straty po stronie powstańców są bardzo znaczne. Krążownik jest poważnie uszkodzony. Po godzinem bombardowaniu flota rządowa wstrzymała ogień, chcąc uniknąć zniszczenia miasta. Flota rządowa po drodze nie napotkała żadnych transportów powstańczych. (PAT).

Niefortunny napad samolotów

Samoloty rządowe bombardowały kilka punktów strategicznych na Krecie, przyczem doszło do wymiany strzałów z flotą powstańczą. Jeden z samolotów musiał przymusowo wylądować w pobliżu Kanea. Trzech lotników dostało się do niewoli. (PAT.).

Rokowania Venizelosa z Rządem?

Prasa paryska donosi ze źródeł jugosłowiańskich, że przy pierwszem zetknięciu isę wojsk rządowych z oddziałami powstańczemi nad Strumą w ręce Rządu wpadło wielu jeńców. Według zeznań tych jeńców siły powstańców wzrosły znacznie, dzięki zmobilizowaniu całej prawie ludności męskiej wschodniej Macedonji.

Z drugiej strony donoszą, że pomiędzy Rządem Tsaldarisa a Venizelosem wszczęte zostały rokowania. Mówi się o możliwości osiągnięcia kompromisu. Szczegóły tych rokowań są nieznane, gdyż rozmowy owe prowadzi się w wielkiej tajemnicy. (PAT.).

Pomyślna sytuacja powstańców

Specjalny korespondent rzymskiej „Stampy" Zingarelli, donosi z Salonik, że w mieście panuje niepokój spowodu bezsprzecznej przewagi, jaką posiadają na morzu powstańcy. W Salonikach krąży uporczywie pogłoska, że pojawienie się krążownika powstańców w Kawalli spowodowało przyłączenie się do sił powstańczych 6 rządowych łodzi podwodnych oraz 20 transportowców. W rezutacie wojska powstańcze posiadają zapewnione dostawy, podczas gdy aprowizacja i zaopatrzenie wojsk rządowych napotyka na poważne trudności. Pogorszenie się sytuacji wojsk rządowych nastąpiło również spowodu akcji powstańców w Tessalji. Ludność Salonik żyje w obawie, że lada dzień może pojawić się flota powstańcza i położenie wojsk gen. Kondylisa stanie się niemożliwe do utrzymania. Nie ulega wątpliwości — że plan akcji powstańców był oddawna przygotowany przez Venizelosa. Plan ten układany był przez generałów Papulasa, Gonatasa i Kamenosa i finansowany przez żonę Venizelosa, która jest b. bogata.

Kreta oddawna była wielkim składem broni i amunicji, którą dziś dysponują wojska w Macedonji. Według pogłosek, krążących w Salonikach, ilość broni i zapasów, które mają powstańcy starczy na 100 tys. armję. (PAT.).

Nieustane wrzenie na Kubie

Z Hawany donoszą: Stłumiono tu poważne zamieszki, które wybuchły w mieście pomiędzy godz. 21-szą a 23-cią w sobotę wieczorem. Wypadki zapowiadały się bardzo groźnie i przypominały rozruchy z r. 1933. Strajkujący usiłowali zaatakować punkty strategiczne, przeszkodziły temu jednakże zmobilizowane oddziały policji i wojska. W centrum miasta doszło do długotrwałej strzelaniny, podczas której dwie osoby utraciły życie a 6 jest rannych.

Pastorowie ewangieliccy

przeciw hitlerowskiemu „bałwochwalstwu"

Synod wyznaniowy ewangielickiego kościoła unji staro-pruskiej ogłosił orędzie, które odczytane zostało wczoraj we wszystkich kościołach, należących do tego opozycyjnego odłamu w Berlinie. Orędzie to ostrzega przed poważnem niebezpieczeństwem, grożącem narodowi niemieckiemu ze strony propagandy tak zw. „nowej religji niemieckiej". Ta „nowa religja" jest buntem przeciwko przykazaniom Bożym, gdyż podnosi do poziomu mitu światopogląd rasizmu, w którym krew i rasa, pojęcia nacjonalizmu, honoru i wolności stają się „bożyszczem". Religja ta przeciwstawia zasadom wiary Chrystusowej tezę o „Wiecznych Niemcach". Ten „obłęd religijny i to bałwochwalstwo" niema nic wspólnego z chrześcijaństwem. Zaznaczyć należy, że „synod wyznaniowy" ewangielickiego kościoła unji staro-pruskjej stanowi odłam tegoż kościoła na terenie Prus. (PAT.).

10 wyroków śmierci w Hiszpanji

Z Madrytu donszą, że Najwyższy Sąd rozpatrywał jako instancja odwoławcza, sprawę 10 rewolucjonistów, oskarżonych o zabójstwo funkcjonarjusza policji w Teruel. Zostali oni skazani przez trybunał doraźny na karę śmierci. Sąd Najwyższy zatwierdził wczoraj wyrok śmierci w stosunku do wszystkich oskarżonych. (PAT.).

Ferment w armji bułgarskiej

Minister wojny oraz Prezes Rady Ministrów generał Złatew w wywiadzie prasowym oświadczył, iż najwyższa rada wojskowa, która zasiadała pod przewodnictwem króla postanowiła przenieść w stan spoczynku generałów: Tanincze wa, Filipowa, Gerdzikowa, Panowa i Dragujewa.

Wylew Niemna

Z Kowna donoszą, że wskutek nagłego tajania lodów Niemen wystąpił z brzegów. W okręgu szawelskim poziom wody dochodzi do 1,50 cm. **50 osób zatonęło.**

Robotnicy podstołeczni do górników „Szczęścia Luizy"

Wczoraj dobyła się doroczna Konferencja PPS, okręgu Warszawa - "Podmiejska. Na wstępie konferencji zebrani delegaci uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażającą **cześć i uznanie bohaterskim górnikom, walczącym w podziemiach kopalni „Szczęście Luizy".**

W Hitlerji

Akademicki urząd służby pracy w Niemczech wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie abiturjentki, które złożą egzamin dojrzałości na wiosnę b. r. zmuszone będą zgłosić się dla odbycia przepisanej urzędowej służby w kobiecych kadrach pracy. Od zgłoszenia zależy dopuszczenie do dalszych studjów. (PAT.).)

Burza na Czarnem Morzu

Od dwóch dni na Morzu Czarnem panuje niezwykle silna burza. W porcie w Noworosyjsku przerwano przeładowywanie towarów. Na całem wybrzeżu krymskiem huragan spowodował duże spustoszenia. Okrętom zabroniono opuszczać porty. (PAT.).

Inspektor policji

Skazany za oszustwo i kradzież

Przed paru miesiącami wykryto w Lille bandę oszustów, która m. in. usiłowała puścić w obieg kradzione znaczki stemplowe na sumę kilkuset tysięcy franków. Na czele bandy stał inspektor policji Marianiż Został on skazany przez Sądw Lille na 4 lata więzienia i 5 lat zakazu pobytu we Francji. Wspólnicy jego skazani zostali na kary od półtora do 3 lat więzienia. Trybunał odczucił pretensje skarbu w wysokości 20 miljonów franków. Nakazując jedynie zwrot skradzionych znaczków stemplowych na sumę 300 tys. franków. (PAT.).

Przedłużenie służby wojskowej

we Francji

Posiedzenie francuskiej Rady Ministrów odbędzie się we czwartek, dn. 14 b. m., pod przewodnictwem prez. Lebruna. Między innemi Rada Ministrów zajmie się sprawą przedłużenia okresu służby wojskowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ustawa obowiązująca obecnie nie będzie zmieniona, lecz Rząd oprze się na art. 40 ustawy wojskowej, który upoważnia ministra wojny do przetrzymywania żołnierzy w służbie czynnej ponad rok ze względów na konieczności obrony narodowej. Rekruci, którzy będą wcieleni w kwietniu, odbędą 18-miesięczną służbę wojskową a rekruci z kontyngentu październikowego dwuletnią. Pozatem wiek poborowy będzie obniżony z 21 na 20 lat. Zmiany te będą obowiązywałydo 1940 roku. (ATE.).

Dyktator Gömbös

Czytelnicy nasi wiedzą już o rozwiązaniu parlamentu węgierskiego i rozpisaniu nowych wyborów na początek kwietnia. Nagły ten krok Gömbösa zaskoczył wszystkich. Na kilka godzin przed rozwiązaniem parlamentu partja „jedności narodowej", do której należał także Gömbös, jednomyślnie głosowała za nowym gabinetem Gömbösa, do którego weszli dwaj nowi ministrowie, zaufani Gömbösa. Mimo to Gömbös rozwiązał Izbę bez uzasadnienia powodów tego kroku. Tylko jednemu ze swych przyjaciół, jak donosi czechosłowacka agencja prasowa, Gömbös miał oświadczyć: „Partja jedności narodowej była partją Bethlena, a nie partją Gömbösa".

Oświadczenie to jest o tyle słuszne, że w partji „jedności narodowej", rządzącej w kraju od czasu stłumienia rewolucji, istotnie zwalczały się dwa prądy. Jeden pod wodzą b. premjera hr. Bethlena reprezentował arystokrację, tkwiącą jeszcze w pojęciach feodalnych i broniącą zaciekle swego „stanu posiadania", to znaczy przedewszystkiem ziemi. 1,070 arystokratycznych rodzin węgierskich ma w swych rękach prawie trzecią część ziemi uprawnej, podczas gdy 2 i pół miljona włościan nie ma wcale ziemi, lub ma gospodarstwa karłowate, z których nie mogą się wyżywić.

Drugi prąd w partji dotąd rządzącej reprezentuje zamożniejszych włościan, przemysł, mieszczaństwo. Jest on pod względem politycznym i społecznym niemniej reakcyjny od obozu Bethlena, ale chciałby złamać wszechpotęgę grupy arystokratycznej, która dotąd, mimo swej znikomej liczby, sprawuje nieograniczone rządy w kraju.

Otóż Gömbös uchodzi za zwolenników tego drugiego prądu. Czy tak jest w istocie — przyszłość dopiero pokaże. Narazie wiadomo tylko tyle, że między nim a Bethlenem toczyła się długa walka o władzę, zakończona narazie zwycięstwem Gömbösa. Walka ta trwała ok. 1½ roku i miała bardzo znamienne momenty.

Z początku Gömbös sprzymierzył się z dr. Eckhardtem, przywódcą stronnictwa „drobnych rolników", wrogo usposobionych do Bethlena. Gömbös nawet zawarł pakt z Eckhardtem, zawierający obietnicę reformy rolnej i demokratyzację prawa wyborczego. Później — podobno z winy Eckhardta i jego nieumiejętnej taktyki — Gömbös zaczął zbliżać się do Bethlena, cofnął obietnice, dane Eckhardtowi, „przeprosił się" z Bethlenem w obecności regenta Horthy'ego i zawarł zkolei pakt z Bethlenem, wedle którego to paktu wszystko miało pozostać po dawnemu. Było to zwycięstwo Bethlena i upokorzenie Gömbösa.

Ale wydarzenia ostatnich dni pokazały, że Gömbös nie dał za wygraną, że tak samo oszukał Bethlena, jak przedtem Eckhardta. Gömbösowi szło o zyskanie na czasie i wzmocnienie swej pozycji w kraju. Zreorganizował on urzędy, administrację, armję, obsadzając najważniejsze posterunki zaufanymi ludźmi, a przedewszystkiem wyłuskał z partji rządzącej sprzyjające mu elementy i osadził je w „terenie". Wkońcu usunął z rządu dwuch ministrów, zaprzyjaźnionych z Bethlenem, i rozwiązał parlament.

Cała ta akcja świadczy, że Gömbös ma za sobą Horthy'ego i wpływowe czynniki w Państwie.

Czy Gömbös, oprócz żądzy władzy, ma jakiś własny program polityczny, odmienny od programu Bethlena — trudno dziś orzec. Być może, że dąży do złamania potęgi arystokracji i do zaprowadzenia na jej miejsce faszyzmu na wzór „nowoczesny". Początki ustroju „korporacyjnego" są już na Węgrzech. Ale Gömbös zapewniał w ostatnich czasach magnaterję, że nie myśli o reformie rolnej, ani o reformach wogóle. Mógł to jednak być podstęp, jak jednym wielkim podstępem jest cała polityka reakcji węgierskiej.

Tak czy owak, klasie robotniczej dyktatura Gömbösa wróży jedynie zło, z którem będzie musiała stoczyć ciężką walkę.

Rodzina Hitlera

W rozmowie z b. komendantem międzynarodowej policji w Zagłębiu Saary majorem Hennesy kanclerz Hitler skarżył się na prześladowanie jego rodziny w Austrji, z pośród której to rodziny kilka osób jest uwięzionych a kilka utraciło pracę.

W związku z temi żalami pożałowania godnej ofiary prześladowań za przekonania wiedeńska „Reichspost" pisze:

„Kanclerz Rzeszy ma w Austrji liczną rodzinę. Według wiadomości władz austrjackich ani jeden z rodziny Hitlera nie jest uwięziony. Jedynie kuzyn kanclerza, Adolf Schmied, skazany został dnia 30 czerwca r. z. na 6 tygodni aresztu za posiadanie broni bez zezwolenia. Zresztą wcale nie cała rodzina Hitlera wyznaje hitleryzm. Jeden z bliskich krewnych kanclerza niejaki Johann Schücklgruber b. czynnie współdziałał w dniu 25-go lipca r. z. podczas uśmierzania puczu hitlerowskiego w Austrji".

Tyle „Reichspost".

Słowem, nikt nie jest prorokiem we własnej rodzinie

„Żyję już tylko nienawiścią..."

W dzienniku „Neue Zürcher Zeitung" pewna młoda Szwajcarka przytacza swą rozmowę ze znakomitym malarzem Maksem Liebermannem, Niemcem żydowskiego pochodzenia, zmarłym niedawno w Berlinie w podeszłym wieku, 87 lat.

Rozmowa odbyła się niedługo przed śmiercią Liebermanna. Oto kilka charakterystycznych ustępów z tej rozmowy:

„**Nie mogę dłużej żyć** — oświadczył Liebermann — mam tego tak dosyć, tak dosyć... Z Akademji, której prezesem byłem przez lat 13, **wyrzucili mnie**, jeden jedyny miał odwagę zaprotestować przeciw temu — Kokoschka.

Na pytanie Szwajcarki, czy Liebermann, nie wznosi się **ponad** wszystkie te rzeczy, odpowiedź brzmiała:

„Kochane dziecko, nie wierz, by ktokolwiek z nas stał ponad temi rzeczami. Jesteśmy wszyscy zależni od sądu naszych bliźnich. Czasy są ciężkie. **Rozpaczam, gdy pomyślę o młodzieży dzisiejszej. Żyją już tylko nienawiścią.** Codziennie, gdy idę schodami tego domu, który należał jeszcze do mego ojca, nienawiść we mnie wzbiera... Nie wyglądam więcej przez okna tego pokoju — nie chcę więcej widzieć świata dokoła siebie...

Byłem przez całe życie Niemcem, tylko Niemcem. Od 17 lat nie opuszczałem Berlina, miałem mieszkać gdzieindziej, ale nie mogłem. Przez całe życie wierzyłem, że byłem Niemcem — cóż mi teraz zostało?"

Dawne porachunki

Po 3-dniowej rozprawie trybunał „ludowy" w Berlinie wydał wyrok przeciwko 8 członkom „czarnego frontu" (opozycja hitlerowska), oskarżonym o kolportowanie wydawnictw antyhitlerowskich Ottona Strassera w Niemczech; 4-ej oskarżeni skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia, jeden na dwa lata i 8 miesięcy. Z 3-ch kobiet oskarżonych o współudział w pracy nielegalnej dwie zostały uniewinnione, a jedna otrzymała 7 miesięcy zwykłego więzienia. W motywach do wyroku podkreślono wrogi stosunek Ottona Strassera wobec Rządu kanclerza Hitlera. (PAT.).

Fotografja zniszczyła mu karjerę dyplomatyczną

Poseł niemiecki w Dublinie, Dehn, otrzymał nominację na posła w Bukareszcie. Na wieczorze pożegnalnym Dehn ucałował pierścień nuncjusza papieskiego Robinsona. Scenę tę uwieczniono na zdjęciu fotograficznem.

Gdy fotografja ta dostała się w ręce Hitlera, ten oburzył się i oświadczył, że jest rzeczą poniżającą dla dyplomaty niemieckiego całować dostojnika kościelnego.

Nominację Dehna odwołano. Jego karjera dyplomatyczna skończona.

Warszawa robotnicza ku czci Bolesława Limanowskiego

PÓŁTORA TYSIĄCA UCZESTNIKÓW AKADEMJI NA NOWYM BRUDNIE.

W sali domu ZZK. na Nowym Brudnie wczoraj na długo przed godziną otwarcia Akademji ku czci tow. Bolesława Limanowskiego już nie było miejsca. Zgromadziło się **około półtora tysiąca uczestników, przeważnie z pośród kolejarzy.**

Po odegraniu przez orkiestrę pracowników kolejowych warsztatów Warszawa - Praga „Czerwonego Sztandaru" i zagajeniu Akademji przez Prezesa miejscowego Koła ZZK., tow. Wtorkowskiego — przemawiali tow. **Jan Krzesławski** i tow. **Norbert Barlicki**, witany entuzjastycznie przez zebranych. W części koncertowej wzięli udział m. in. poza orkiestrą ob. **Ładosz** i p. **Batycka**, którym a jak również dyrektorowi orkiestry organizatorzy na tem miejscu składają podziękowanie.

PORANEK DZIELNICY PPS. WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE.

W sali teatru „Comoedia", przy ul. Karowej, odbył się wczoraj **poranek ku czci Bolesława Limanowskiego**, urządzony staraniem dzielnicy PPS. Warszawa-Śródmieście im. Bolesława Limanowskiego.

Na program poranku złożyły się **przemówienia tow. pos. Tomasza Arciszewskiego, tow. Leona Wasilewskiego i tow. Ludwika Cohna** o życiu, pracy naukowej i społecznej nestora socjalizmu a w części artystycznej udział wzięli p. p. **Blok** (recytacje) **Gulamowski** (skrzypce), **Eugenjusz Poreda, Szyfmanówna** (śpiew), **Trocki** (fortepian).

Silne wrażenie wywarły recytacje z dzieł i pism Bolesława Limanowskiego.

W podniosłym nastroju zakończono poranek odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" przez licznie zgromadzonych członków i sympatyków dzielnicy.

***

Komitet Dzielnicy PPS. Warszawa-Śródbieście im. Bolesława Limanowskiego składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia poranku.

U BUDOWLANYCH.

Także w Związku Zaw. Rob. Budowlanych, przy ul. Kaczej, odbyło się wczoraj liczne zebranie robotników budowlanych ku czci Bolesława Limanowskiego.

Samowystarczalność na polu dowcipu

Od czasu wydalenia z Niemiec najlepszych pisarzy i najbardziej cenionych dziennikarzy, zarówno literatura, jak i dziennikarstwo wyjałowiało, szczególnie z braku dobrego dowcipu, humoru, okrasy solą attycką. To też stale słyszy się w Niemczech narzekania na brak humoru w twórczości hitlerowskich ludzi pióra. A jeśli zdarzy się, że który pisarz narodowo - „socjalistyczny" ruszy dowcipem, to będzie to ten rodzaj, o którym imć pan Zagłoba mówił, że „ruszyło martwe ciele ogonem".

W związku z tym brakiem soli attyckiej „Angriff" pisze:

„Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że dowcip wcale nie jest żydowskim wynalazkiem, ani też narzędziem szatana i że nie powinno go zabraknąć nawet w czasach bohaterskich... W każdym bądź razie dowcip nie posiada własności żołnierskich i nie można nim komenderować... Dowcip jest wolny od cła, ale to wcale nie znaczy, żebyśmy mieli nasz humor sprowadzać z zagranicy. Jestem za tem, byśmy znowu zaczęli sami tworzyć własny humor. Nawet polityczny i ten właśnie przedewszystkiem. Jestem za autarkją (samowystarczalnością) na polu dowcipu".

Tyle „Agriff".

Nie można powiedzieć, by się humor nie udawał hitlerowskiej prasie, ale jest to przeważnie humor... mimowolny.

Ulgi podatkowe dla rzemieślników

Ministerjum Skarbu zwolniło rzemieślników, prowadzących warsztaty na podstawie świadectw przemysłowych VIII kategorji i posiadających karty rzemieślnicze, od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż swoich wyrobów w dni targowe i jarmarczne

Izby skarbowe zostały upoważnione do umarzania postępowania karnego, zaległych należności za świadectwa przemysłowe oraz kar pieniężnych, wymierzonych rzemieślnikom z tytułu niewykupienia wspomnianych świadectw przemysłowych na rok 1935 i lata ubiegłe.

Czerwony goździk ks. Walji

Pobyt ks. Walji w stolicy naddunajskiej niemało kłopotów przyczynił austrjackiej policji. Jak wiadomo, od lutego 1934 r. noszenie w Wiedniu czerwonych goździków w klapie surduta, jest surowo wzbronione jako zagrażające bezpieczeństwu publicznemu. Tymczasem ks. Walji, spacerując samotnie po Wiedniu oraz pokazując się w różnych publicznych lokalach, nosił stale czerwony goździk w butonierce. Władze Wiednia przez cały czas pobytu angielskiego następcy tronu w stolicy Austrji drżały na samą myśl, iż jakiś zbyt gorliwy policjant zaaresztuje „wysokiego gościa" za noszenie niebezpiecznego goździka.

Z teatrów warszawskich

TEATR KAMERALNY: „Nora" — sztuka w 3-ch aktach Henryka Ibsena. Reżyserja: Karol Adwentowicz.

Pięćdziesiąt pięć lat minęło już od czasu napisania „Nory", walczącej o usamodzielnienie i równouprawnienie kobiety.

Przed kilku dniami natomiast Komisja ordynacji wyborczej francuskiej Izby deputowanych większością głosów odrzuciła projekt dep. Bracke, przyznającego kobietom prawa wyborczę.

Walka o prawa polityczne kobiety, jak widać z tego w najkulturalniejszych krajach Europy daleka jest jeszcze od swego epilogu. Z drugiej zaś strony kobieta usamodzielniona przestała być wprawdzie laleczką swego męża, lecz stała się zato przedmiotem szczególnego wyzysku kapitalistycznego, z którego wyzwolić ją może tylko łączność z klasowym ruchem proletarjatu, walczącego o przebudowę całego ustroju społecznego.

Ibsen pisał swoje sztuki w czasach triumfalnej ekspansji kapitalizmu. Wychodził z indywidualistycznych założeń, że człowiek prawdziwie wielki idzie przez życie sam, nie opierając się na nikim, na żadnej grupie społecznej czy jednostce.

Miarą wielkości czy owej domniemanej niezależności jest zdolność do wydarcia się czy wydobycia z wszelkich oków, czy więzów społecznych, zaświadczenia o sobie wbrew prawu gromady, znalezienia drogi do samego siebie.

Nora w godzinie rozstania oświadcza mężowi, że poza żoninemi ma jeszcze inne najświętsze obowiązki: są to obowiązki wobec siebie samej.

Opuszcza męża i dzieci, by zanim kogokolwiek wychowywać, wychować wprzódy samą siebie.

Dramat Nory był w swoim czasie sztandarową ilustracją ruchu emencypacyjnego w Europie, symbolem upośledzenia i poniżenia kobiety, zepchniętej w domu do roli bawidełka i laleczki mężczyzny.

Od tego czasu minęło dobrych lat pięćdziesiąt i trudno obecnie na Norę patrzeć z tem samem uczuciem rozrzewnienia i współczucia jak przed pół wiekiem.

Przez osiem lat Nora patrzy na swego męża z największym zachwytem i uwielbieniem, nie wiedząc, że ma do czynienia z matołem i kretynem. Ibsen wychodzi wprawdzie z założenia, że sama Nora była głupią gęsią, która z rąk ojca przeszła w ręce męża, nie wiedząc nic o świecie zewnętrznym, nie mając możności zdania sobie sprawy ze swego stosunku do otoczenia. Jedna scena domowa uświadamia ją na tyle, że postanawia zająć się sobą i kultywowć swoją samodzielność.

Obecnie, patrząc na Norę i cały teatr Ibsena, bez zbytnich dociekań odsłaniamy wszystkie jego słabe strony, które są raczej wynikiem niedorozwoju pewnych form życia gospodarczego.

W epoce Ibsena, Nietzschego ciągle ktoś się „od czegoś" wyzwala, zrzucając z siebie jakieś brzemię krępujących go w rozwoju wewnętrznym obowiązków

„Dusza dostojna ma cześć dla siebie samej" i za najwyższy sprawdzian i rację swego istnienia uważa spełnienie tego obowiązku wobec siebie samego.

Obecnie — wcale nie jesteśmy tak święcie przekonani, że jednostka jest ośrodkiem bytu. Budujemy nowe formy powiązania i zależności jednostki od gromady, klasy i ludzkości.

Nie negując małostkowości męża Nory — adwokata i dyrektora banku Helmera, nie jesteśmy wcale pewni ani przekonani, że Nora ze swojej swobody właściwy zrobi użytek. Że na tem zerwaniu z mężem nietylko ona, lecz i my społeczeństwo — wyjdziemy lepiej.

Już w swoim czasie Nietzschemu ta popularna i histeryczna żądza swobody i samodzielności wydała się podejrzana, gdy mówił: „Niejeden ostatnią wartość swoją odrzucił, gdy odrzucił swoją służebność. Czy jesteś z tych, którym od jarzma umykać się wolno?"

Nora, która wie tylko, że nie chce być laleczką, choć nie ma pozatem żadnego poczucia łączności ze światem zewnętrznym, Nora, zapatrzona jedynie w siebie i w swoje wiecznotrwałe rzekomo wartości, którym nie sądzono jakoś było dojść do głosu, jest dla nas kartą tak niepewną, że z dwojga złego, kto wie, czy ten sumienny i pracowity matoł, czyli jej mąż nie budzi więcej współczucia od niej. Bądź co bądź Nora, zrywając te wspólnotę życia, sama jest jeszcze kartą niezapisaną, projektem na człowieka, podczas gdy zatruwając życie mężowi, wypacza mu życie i uczyni go zapewne niezdolnym do pracy.

To całe zagadnienie w czasach Ibsena, tak oczywiste i nabrzmiałe nadzieją niespełnionych marzeń ma dla nas obecnie i swoją odwrotną stronę medalu, której Ibsen jako konsekwentny indywidualista już dojrzeć nie raczył.

Zbliżają się czasy nowego rygoru i nowego skrępowania. Wierzymy jednak, że wyrzekłszy się naiwnych snów o sobie, zbogacimy się i zróżniczkujemy przez żywą łączność ze środowiskiem społecznem, którego cząstką jesteśmy. Trzeba więc będzie, machnąwszy ręką na górne wzloty swej indywidualnej swobody, rozkochać się w uwznioślającej zależności od wspólnoty, której cząstką jesteśmy.

Uroku jednak i poezji tej nowej formy podporządkowania nie zrozumiałby już Ibsen, jak nie rozumie jej i nie odczuwa mimo całej sofistyki swej i majsterstwa — Shaw czy ktoś taki.

Sztukę wystawiono starannie, choć z sukcesem bynajmniej nie bezapelacyjnym.

Irena Grywińska w roli Nory miała swoje momenty mocne w scenach epilogowych, lecz jako laleczka i bawidełko była mniej przekonywająca. Mniej udaną kreację dał Władysław Surzyński w roli Roberta Helmera, a szkoda, bo była to rola dość reprezentacyjna.

W roli przyjaciółki Nory — pani Linden — z powodzeniem wystąpiła p. Eugenja Drabikówna. Wcale przednio rolę ciemnego charakteru lichwiarza Günthera kreował Saturnin Butkiewicz, Józef Maliszewski dał przekonywającą i sugestyjną postać Doktora Banka

Reżyserował sztukę Karol Adwentowicz.

J. N. MILLER.

Życie Warszawy

Wczorajsze wypadki

GROŹNY POŻAR W „IPSIE".

Wczoraj o godz. 6-ej rano wybuchł pożar w Instytucie Propagandy Sztuki, przy ul. Królewskiej 13, gdzie mieści się wystawa Współczesnej Rzeźby Francuskiej. Według opinji komendanta straży, pożar wynikł z zaprószenia ognia w podwórku, gdzie obok magazynu, nagromadzone były skrzynie z papierami i słomą, w których przywieziono eksponaty z Francji. Dzięki ofiarności straży eksponaty te ocalały. W spalonym magazynie mieściły się obrazy z poprzednich wystaw, gipsowe odlewy, książki, katalogi, krzesła i t. p. Lokal tygodnika „Wadomości Literackie", mieszczący się w tymże budynku — ocalał. Podczas akcji ratunkowej kilku strażaków zostało poranionych odłamkami szkła lub gwoździami, znajdującemi się w deskach lub skrzyniach. Najbadziej poszwankowany w prawą dłoń szeregowiec II-go oddziału straży, Walery Bogacki, został opatrzony w ambulatorjum Pogotowia. Straty w spalonych obrazach, oraz niszczonych odlewach gipsowych są dość znaczne.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI.

Przy ul. Chmielnej 25, mieszkał wdowiec, 48-letni Tadeusz Jamnicki, właściciel składu aptecznego i perfumerii z synem, 23-letnim Waldemarem. Przed trzema laty Jamnicki poślubił Marję Drychlewską, b. aktorkę - tancerkę. Tadeusz Jamnicki wskutek zapalenia stawów, był chory na nogi, przeto nie wychodził od kilku miesięcy z domu. Wczoraj pokojówka J., Z. Sekrecka, sprzątając w salonie, zauważyła przy progu krew, który przepłynęła z sypialni. Na miejsce przybyły dwie karetki pogotowia. Lekarze stwierdzili śmierć Jamnickiej wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Denatka leżała na łóżku, przyczem rewolwer znajdował się nieopodal niej. Jamnicki otrzymał ranę postrzałową czaszki. Po udzieleniu pomocy, Jamnickiego w stanie b. ciężkim i nieprzytomnego przewieziono do szpitala Dz. Jezus i umieszczono w klinice chirurgicznej. Na stole znaleziono dwa listy, pisane przez Jamnickiego, z których wynika, iż Jamnicki, wstawszy z łóżka, strzelił do śpiącej żony, a następnie popełnił samobójstwo. Charakterystyczne, że nikt z domowników nie słyszał strzałów: Sprawca krwawego dramatu był znanym i poważanym kupcem branży drogistowskiej.

NAPAD NA POLICJANTA.

Przed domem Chłodna 66, nieznany sprawca napadł na 42-letniego Antoniego Kurzymskiego, (Górczewska 39), emerytowanego posterunkowego P. P., którego pobił tępem narzędziem, poczem zbiegł w kierunku pl. Kercelego. Ofiarę napaści opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając 4 rany cięto - kłute głowy, czoła, nosa i wargi górnej. Powodem napaści była prawdopodobnie zemsta.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK

Egzekutywa W. OKR. PPS. posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. godz. 6 wiecz. Długa 21.

WTOREK

DZIELNICA ANNOPOL We wtorek dn. 12 b. m. godz. 6 wiecz. ul. Białołęcka 51 odbędzie się odczyt tow. Jana Krzesławskiego na temat:

Socjalizm a Religja

Co usłyszymy w radjo ?

Poniedziałek 11 marca.

6.30 Pieśń. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 d. c. muzyki. 7.45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Arje operowe (płyty). 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 „Rozbawione fortepiany". 16.30 Lekcja języka niemieckiego. 16.45 Pieśni. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Audycja strzelecka. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 „Chór dońskich kozaków". 19.07 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka salonowa. 19.50 Przegląd filmowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert muzyki francuskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 d. c. muzyki tanecznej. 23.30 Odczyt w języku angielskim.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Od poniedziałku do piątku włącznie teatr nieczynny z powodu premjery sztuki „Dzieje jednego pocisku" Andrzeja Struga. W sobotę premjera.

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. Jutro „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY gra do 13 marca włącznie sztukę Pirandella „Henryk IV" z K. Junoszą Stępowskim.

TEATR POLSKI: Dziś w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek odbędą się cztery występy artystów wiedeńskich pod kierunkiem Maksa Reinhardta. Odegrana będzie komedja muzyczna „Księżniczka na drabinie" Benatszky'ego z głośną gwiazdą filmową Lianą Haid.

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba" Besiera z Malicką (rola tyt.).

TEATR LETNI: Gra w dalszym ciągu „Piękną Helenę" arcydzieło Offenbach, w opracowaniu Hemara, z Modzelewską.

TEATR MAŁY: Dziś najnowsza komedja Kiedrzyńskiego p. t.: „Cudzik i Sp." z A. Fertnerem w roli tytułowej.

TEATR AKTORA: Dziś, w poniedziałek, i jutro nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia „Pana Brotonneau" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

W środę i czwartek przedstawienia zawieszone z powodu przygotowań technicznych do premjery.

TEATR KAMERALNY: Dziś „Nora" Ibsena z Grywińską.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „STARA BANDA": Dziś wielka rewja w 20-tu obrazach p. t. „Z pocałowaniem ręki".

TEATR WIELKA REWJA: Dziś rewja „Panie Darmo"

TEATR „COMOEDIA": Dziś sztuka L. Kruczkowskiego w 13 obrazach p. t. „Kordjan i Cham" w reżyserji, inscenizacji i dekoracjach E. Poredy.

TEATR • DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja „Marzec, koty — nowe kłopoty".

TEATR PĘTAKÓW — KABARET LITERACKI (Bielańska 7): W piątki, soboty i niedziele 2 przedstawienia 7.15 i 9.15

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.15 w. sensacyjna operetka „Gwiazda Areny" z Ordonówną We wtorki, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia o 4.15 i 8.15 w.

STAN POGODY w/g PIM

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północno - wschodnich temperatura w pobliżu zera.

Dziś święto gallomanów!

Cho mamy często przyjemność oglądania jej na ekranie, spragnieni jesteśmy wciąż jej filmów.

— O kim mowa? — Natpralnie o Franciszce Gaal, najbardziej czarującej ze wszystkich „stars".

Dziś w „Apollo" ujrzymy ją w kapitalnej komedji p. t „VERONIKA". Premjera ta stanie się prawdziwą ucztą dla kinomanów i wielkiem świętem dla gallomanów. (x).

DROBNE OGŁOSZENIA

Kronika krakowska

Z.Z.Z. a obniżka płac pracowników miejskich

„Sanacyjny" magistrat przygotował pracownikom miejskim na 1 kwietnia nową niespodziankę. Obniżka dodatku komunalnego o 50 proc. Miła, nieprawdaż?

Ładne „prima aprilis" będą mieli pracownicy gminni. Cóż teraz zrobi ZZZ.? Wszak przywódcy tego „związku" obiecywali pracownikom „złote góry". Oni mają wpływy, poparcie — oni potrafią wszystko zrobić — prezydent miasta tylko się z nimi liczy, słowem oni trzęsą magistratem. Bujali, bujali, opowiadali cudeńka. A tu nagle taki kawał. Obniżka płac.

Okazało się, na co zawsze zwracaliśmy uwagę że nie oni rządzą prezydentem i całym magistratem, ale akurat odwrotnie prezydent rządzi nimi. Narobiło to trochę huczku w „sanacyjnym" związeczku. Ostatni kmunikat ZZZ. zapowiada akcję o utrzymanie dodatku komunalnego. Ciekawi jesteśmy jakie rezultaty przyniesie ta akcja.

Za kilka dni odbędzie się debata budżetowa w Radzie miejskieq. Jakie stanowisko zajmie ZZZ wobec obniżki płac? Zgodnie z zapowiedzią komunikatu powinni przedstawiciele ZZZ. głosować przeciw obniżce. Ale czy będą? Bardzo to wątpliwe. A no, zobaczymy. Przekonają się pracownicy miejscy kto szczerze broni ich interesów.

Socjaliści wystąpią zdecydowanie przeciwko obniżaniu płac pracowniczych i będą głosowali przeciwko obniżeniu dodatku komunalnego.

Dyżury lekarskie

dnia 11 marca noc:

1. Dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51
2. Dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95.
3. Dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89.
4. Dr Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 11 b. m. „Marta" (gościnnie wystąpią Ada Sari, M. Janowska i T. Szymonowicz).

ADA SARI — M. JANOWSKA — T. SZYMONOWICZ W „MARCIE". Opera krakowska daje w poniedziałek 11 b. m. Fr. Flotov'a „Martę", w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego.

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Amok"

APOLLO: Antek Policmajster.

ADRJA: Pan bez mieszkania

BAGATELA: „Plotki z Krakowa" i „Viva Villa".

PROMIEŃ: „Radosna godzina" z Micky Mause" i „Król bez korony" (Orlątko)

SZTUKA: Kuszenie szatana.

ŚWIT: „Niedokończona symfonja".

KINO SŁONKO: „Hanka — oczy czarne".

WANDA: Sprzedany głos.

KINO W DOMU ŻOŁNIERZA: „Baby" (Dziewczątko).

Radjo krakowskie

Wtorek, 12. marca 1935.

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 8.00 z Warszawy: audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Płyty. 12.50 Z Warszawy: chwilka dla kobiet. 13.00 Z Warszawy: koncert. 13.45 Z Warszawy: „Z rynku pracy". 15.45 „Balety" 16.30 z Warszawy: pogawędka dlad zieci 16.45 Płyty. 17.00 Z Warszawy: skrzynka PKO. 17.15 Z Warszawy: koncert kameralny. 17 50 Z Warszawy: skrzynka językowa. 18.00 Z Warszawy: ludowe melodje fińskie. 18.15 Fragment słuchowiskowy: M. Twain „Piorun". 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty 19.15 „Życie cechowe w dawnej Polsce". 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Ze Lwowa: harmonijki ustne i gwizd. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny 20.00 Z Warszawy: mazurki, polonezy, krakowiaki. 20.45 z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: „Zamek na Czorsztynie" opera. 22.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 22.30 Z Warszawy: „Na przedwiośniu". 22.45 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne.

Co wyświetlają kina?

APOLO: „Weronika".

ANTINEA: „Quo Vadis".

AMOR: „Dlaczego zgrzeszyłam".

AS: „Katastrofa Czeluskina" i rewja.

ATLANTIC: „Dziewczęta w mundurkach".

ACRON: „Syn King-Konga" i Harold Lloyd.

CAPITOL: „Antek policmajstrem" z Dymszą.

CASINO: „Dla Ciebie śpiewam" z Kiepurą.

COLOSSEUM: „Siostra Marta jest szpiegiem" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pociąg-widmo"

CORSO: „Wesoła Zuzanna" i rewja.

CZARY: „Nana" i dodatki.

EUROPA: „Serce Indjanki".

FAMA: „Ostatni romans króla" i „Melodje cygańskie".

FILHARMONJA: „Zuzu" z J. Baker.

FLORIDA: „Powrót Szerloka Holmesa".

FORUM: „Petersburskie noce". i „Stara i nowa Moskwa".

HELJOS: „śluby ułańskie".

ITALIA: „Shańbione".

KOMETA: „Złodziej serc".

LOS: Od 4-ej „Bunt w Szanghaju". Od 8.40 „Królewski kochanek".

LUX: „Zgubny Czar" i „Romans sekretarki".

MAJESTIC: „Jestem zbiegiem".

MASKA: „Ucieknierzy" i „Król".

MEWA: „Taniec miłości" i „Hrabina Monte Christo".

NIL: „Sekretarka osobista wychodzi za mąż" i rewja.

MIEJSKI: „Amok".

NOWA TOMBOLA: „Pieśń kozaka" i „Tańcząca Venus".

OKO PRASKIE: „Car szaleniec" i „Porucznik marynarki".

PALACE: „Pożar nad Wołgą" i „Noc dla Ciebie".

PAN: „Azef".

PETIT TRIANON: „Kleopatra" i „Miss Flora".

PROMIEŃ: „AL 14 zatonęła" i „Parada rezerwistów".

PRAGA: „Przeor Kordecki".

RAJ: „S. O. S. — Góra lodowa".

ROXY: „Córka gen. Pankratowa".

RIALTO: „Świat idzie naprzód".

RIVIERA: „Pieśń kozaka".

STYLOWY: „Wesoła wdówka".

SOKÓŁ: „Dwie sieroty" i „Ja się brzydzę brydża".

ŚWIATOWID: „ABC miłości" z Dymszą i Krukowskim.

TON: „Bolero" i „Tu rządzi humor".

UCIECHA: „Piotruś" z Franciszką Gaal.

U wrót sezonu piłkarskiego

O spokój i bezpieczeństwo na boiskach

Rok rocznie powracamy do tego tematu. Boć, problem ten niestety ciągle jest aktualny. Nigdy nie jest zawiele, gdy z brzaskiem nadchodzącej wiosny, przypominamy, aby w nadchodzącym sezonie zniknęły. albo zmalały do zera, awantury i ekscesy na boiskach piłkarskich. Dużo zależy od wpływu kierownictwa klubów na zawodników, poważne zadanie czeka arbitrów, nie mały wpływ na tę sprawę ma prasa. Niepoślednią rolę odegrać muszą władze piłkarskie, w szczególności wydziały gier i dyscypliny. Od właściwego i solidnego zachowania się zawodników podczas gry, zależy właściwie wszystko. Oni, ich postawa tak wobec współpartnerów jak i sędziego, decydują o przebiegu gry. O spokoju i powadze. O awanturach i zgorszeniu. Oni przedewszystkiem są przedmiotem i podmiotem sprawy. Oni też zazwyczaj są ofiarami własnej lekkomyślności i nieposkromionego temperamentu. Na nich wyładowuje się i skupia reakcja ich karygodnych czynów. Zwłaszcza obecnie, wobec znacznego zaostrzenia przepisów przez walne zgromadzenie PZPN, ich sytuacja nie jest do pozazdroszczenia. Czekają ich w razie przestępstwa surowe kary. Gracz wykluczony z boiska przez sędziego, jest następnie automatycznie zawieszony. Zawodnika, który zachował się względem przeciwnika celowo złośliwie, i, który go świadomie uszkodził na ciele, może władza piłkarska, obok dożywotniej dyskwalifikacji sportowej, przekazać na drogę karno sądową. A więc konsekwencje bardzo ostre i bezwzględne. Każdy gracz wychodzący na boisko, jeśli jednak zapomniał o wyższych celach jakim sport ma służyć, to powinien pamiętać o tem, co mu grozi, gdy się dopuści niesportowych czynów podczas gdy. I. niech nie liczy na względy lub protekcje. Walne zgromadzenie PZPN postanowiło roztoczyć kontrolę nad związkami, które zaniedbają obowiązków informowania PZPN-u o zarządzeniach, jakie wydały w sprawie tępienia ekscesów i awantur na boisku. Nic, nikomu nie ujdzie bezkarnie. Wreszcie trzeba będzie zabrać się na serjo do tępienia chamstwa i chuligaństwa! Bez pardonu! Stanowczo! Konsekwentnie! Trzeba się uciec do żelaznej miotły, inaczej nie wymieciemy śmiecia, które paskudzi dobrą opinję naszemu piłkarstwu, i które zanieczyszcza zdrową atmosferę.

Z drugiej strony, rola i zadanie sędziego w tych zaostrzonych dla graczy warunkach, jest poważna i niezwykle odpowiedzialna. Tak jak zrozumiałem jest, iż sędziemu winien być zabezpieczony autorytet i całość jego osoby, jak drakońsko i przykładowo muszą być karane wypadki naruszenia jego czci i zdrowia, tak jasnem jest, że sędzia winien baczyć na to, by tylko za poważne przekroczenia wykluczać graczy z boiska. Drobne przewinienia, nieznaczne odchylenia od przepisów gry, nie mogą dawać sędziemu podstawy do wykluczenia. Sędzia winien pamiętać, że wykluczony gracz będzie automatycznie zawieszony, a więc pozbawiony prawa gry w następnym tygodniu, co zwłaszcza tam, gdzie się rozgrywa zawody o mistrzostwo w jednej kolejce, odgrywa pierwszorzędną rolę. Niesprawiedliwe lub zbyt pochopne wykluczenie gracza może narazić jego drużynę na przykre następstwa, co w konsekwencji musi wywołać kwasy i antagonizmy klubów w stosunku do sędziów i ich organizacji. Jest zatem nad wyraz wskazanem, by zarówno władze piłkarskie jak i władze sędziowskie, pouczyły kogo należy, by wzajemnie unikały powodów do wykroczeń i nadużywania kompetencji. Tak, jak gracz pamiętać będzie o grożących mu konsekwencjach niewłaściwego zachowania się, tak też i sędzia nie zapomni o obowiązku panowania nad nerwami, skupienia się i spokojnego rozstrzygania. Zawodnik ma przed sobą obraz skutków dożywotniej dyskwalifikacji i doniesienia karnego, zaś sędzia następstwa dochodzeń Komisji Dyscyplinarnej. Już to winno wystarczeć. Kara ma być tylko mieczem Damoklesa, który zawisa nad głowami zainteresowanych. Ona ma odstraszać. Toteż lepieć dla wszystkich, by jej uniknąć. Pamiętajmy zawsze, przy każdej sposobności, że sport. piłka nożna, jest tylko naszą rozgrywką duchową, terenem wewnętrznego wyżycia się, radością tego życia, a nie sposobnością do porachunków osobistych czy wyładowania najniższych instynktów. Przeciwnik na boisku, to tylko partner gry, zabawy sportowej. Sędzia to nie wróg, ale człowiek, który czuwa nad tem, by ta gra odbywała się w przepisanych ramach, w spokoju i zgodnie z zasadami fair plais. Wszyscy wygrać nie mogą. Ktoś przegrać musi. A kto chce wygrać musi umieeć także przegrać. Jutro, on znowu wygra. Życie nie stoi w miejscu. Idzie naprzód, a my w ślad za niem. Bądźmy więc dżentelmenami na boisku. Unikajmy brutalności! Panujmy nad nerwami! Wystrzegajmy się odwetów! Spełnimy wówczas nasz obowiązek. Zasłużymy na miano prawdziwych sportowców.

M. STATTER.

Z życia R. K. S. „Drukarz"

Osiem lat mija jak garstka drukarzy warszawskich z Tow. Glinko Kaz. na czele zgrupowanych w Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce Oddz. Warszawa postanowiła stworzyć Klub Sportowy, któryby, krzewił tężyznę fizyczną wśród młodzieży drukarskiej, wyrabiając ją sportowo i robotniczo organizacyjnie. Klub ten po zalegalizowaniu go u władz Państwowych otrzymał nazwę R. K. S. „Drukarz" z siedzibą w Warszawie i pod patronatem Zw. Zaw. Druk. Oddz. Warszawa, który to udziela mu rok rocznie subsydja.

Klub Sportowy opierał początkowo swoją działalność tylko na sekcji piłki nożnej. W latach późniejszych powstały jeszcze sekcje: lekkoatletyczna, pływacka, gier sportowych i ping-pongowa. Pod względem sportowym i liczebności członków najsilniej przedstawia się sekcja piłki nożnej, która w ciągu swego istnienia osiągała z roku na rok mistrzostwa w swych klasach i obecnie znajduje się w klasie „A" R. P. A. WOZPN.

Do roku 1934 na czele Klubu stoi Tow. Glinko Kaz. W roku 1934 po ustąpieniu tegoż, do Zarządu R. K. S. „Drukarz" zostali wybrani Tow. młodzi z Tow. Wereszczakiem Włodzimierzem na czele. Towarzysze ci postawili sobie za zadanie: przezwyciężyć apatję, która w tym czasie wobec szalejącego kryzysu wdarła się do wszystkich przejawów życia sportowego, powołując do życia wszystkie możliwe do prowadzenia na naszym terenie działy sportu; podtrzymać świetne tradycje Klubu; ściśle pracować ze sportem robotniczym; oraz nawiązać kontakt z zespołami sportowo — drukarskimi w Polsce.

Z wiarą w swe młode siły, Zarząd R. K. S. „Drukarz" wziął się do pracy. I trzeba przyznać, iż pomimo, że stanął wobec faktu nierealnego budżetu, gdyż preliminowane sumy daleko odbiegały od rzeczywistości i obecne subsydja dla Klubu Sportowego Zarząd Związku wobece wielkiego bezrobocia w porównaniu z latami ubiegłemi zredukował do 40 proc., z prac swych wywiązał się zadawalająco.

Jeżeli chodzi o zagadnienia kasowe, omawiane w tem sprawozdaniu to były one niejednokrotnie dla Zarządu ciężkim do zgryzienia orzechem, stan kasy najlepiej ilustruje zestawienie sum.

Wysiłki Zarządu Klubu w celu samowystarczalności, a w tem samem i przyjściu z pomocą Zarządowi Związku w wydatkowaniu sum na Klub, miały szeroki oddźwięk w prasie zawodowej, jednakowoż żadnych pozytytwnych rezultatów do tej pory nie przyniosły. Na tem miejscu apelujemy do wszystkich sympatyków sportu wśród drukarzy o gremjalne zapisywanie się Tow. na członków popierających Klubu Sportowego przyczyniając się tem samem do ułatwienia prac Zarządu tegoż.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ

Po ciężkich trudach i zmaganiach dzięki niezmiernie wytężonej pracy ówczesnego kier. s. p. n. Tow. Glinko K. osiągnięto upragniony tytuł mistrza kl. „C" na rok 1929/30.

Po wejściu drużyny do kl. „B" i osiąganiu zaszczytnych wyników w meczach towarzyskich z drużynami „A"-kl. („Drukarz" — „Warszawianka" Ib., zasilona kilkoma graczami ligowemi 6:1, z „Polonią" Ib 1:1, z „Marymontem" komb. 10:0), oraz posiadając w drużynie kilku utalentowanych graczy, zwrócono na nas baczniejszą uwagę z zewnątrz.

W dn. 1 maja 1929 r. z drużyny RKS. „Drukarz" zostają wystawieni do Repr. Rob. Warszawy Tow. Z. Piwowarczyk i R. Zasłonka, który grywał również i zagranicą w reprezentacjach robotniczych.

W dn. 15 i 16 maja 1932 r. z okazji 5-lecia istnienia klubu, zaproszono ze Lwowa Klub Sportowy drukarzy Lwowskich „Grafikę", z którą rozegrano zawody o puhar, ufundowany przez Zarząd Związku. W pierwszym dniu drużyna RKS Drukarz odniosła zwycięstwo w stos. 3:1, w drugim dniu 4:0, zdobywając tem samem nagrodę.

Po dwuletnim pobycie w kl. „B" drużyna zdobywa zaszczytny tytuł mistrza klasy „B" na rok 1932/33 i wchodzi do kl. „A".

W roku 1933 drużyna znajdując się już w I-ej klasie piłkarskiej i mając bardzo osłabiony skład, z powodu powołania kilku graczy do wojska, rozpoczęła mozolną walkę, aby utrzymać się w tej klasie.

Na Walnem Zebraniu Klubu 1934 r., spowodu złego stanu zdrowia, długoletni prezes Klubu Tow. Glinko ustępuje ze swego stanowiska. Klub Sportowy oceniając i szanując pracę Tow. Glinko nadał Mu tytuł prezesa honorowego Klubu.

Przewodnictwo Klubu oddane zostało w ręce Tow. Wereszczaka, który wytknął drogę ku dalszej owocnej pracy Klubu.

Pierwsze kroki jego pracy przynoszą owoc w postaci skonsolidowania się wszystkich sekcyj, a szczególnie piłkarskieej, która utrzymała się w kl. „A", zajmując w r. sprawozdawczym 5-e miejsce w grupie i zdobywając dyplom R. P. A. za najbaradziej dżentelmeńską grę.

Po zmodernizowaniu rozgrywek o mistrzostwo, ubiegły sezon wiosenny był tytlko eliminacją Klubów, punkty utracone nie decydowały o spadku do kl. niższej. Postanowiono więc, dzięki inicjatywie kier. Sekcji piłki nożnej aby rozgrywki te poświęcić na zasilenie I-ej drużyny młodymi graczami.

Manewr ten udał się znakomicie, gdyż pomimo przegrywanych meczy, młodzi gracze zahartowani w bojach wiosennych, osiągnęli w jesiennych rozgrywkach o mistrz. kl. „A" cenne 8 punktów, które usadowiły naszą drużynę w czołówce drużyn kl. „A" w pierwszej turze rozgrywek, rezerwowa drużyna również znajduje się w czołowej grupie o mistrz. rezerw kl. „A" R. P. A. Drużyna III zajmuje nieoficjalnie pierwsze miejsce w mistrz. 3-ch drużyn kl. „A" RPA.

Dzięki wytkniętej pracy przez prezesa Tow. Wereszczaka nad stworzenieem i doprowadzeniem do skutku rozgrywek pomiędzy drużynami drukarskiemi, znajdującemi się przy Oddziałach Zw. Zaw. Druk., nawiązano w roku ubiegłym kontakt z szeregiem wymienionych klubów i doprowadzono do skutku mecz pomiędzy repr. Drukarzy Śląskich a drużyną RKS Drukarz, który został rozegrany w Katowicach w dniu 15 sierpnia 1934 r. przynosząc zwycięstwo w stos. 5:0 dla RKS Drukarz.

Mecz ten był naprawdę zbliżeniem się dwu ośrodków drukarsko-sportowych, z którego wywiozła drużyna jaknajmilsze wrażenia.

Zarząd klubu za serdeczne przyjęcie i poświęcenie się w pracy dla dobra Sportu drukarskiego na terenie Śląska nadał prezesowi Zw. Zaw. Druk. w Katowicach Tow. Alojzemu Osadnikowi tytuł członka honorowego Klubu.

Do chwili obecnej zaszczytny jubileusz 100-ego meczu w barwach „Drukarza" obchodzili Tow. Tow. Piwowarczyk Z., Witkowski Ant., Kuczyński W., Keller T., Zasłonka R., Szymański Cz., Pastewka W.. Kalisiak R., Jagiełło J. i ś. p. Przybysz M.

SEKCJA GIER SPORTOWYCH

Sekcja Gier Sportowych poza całorocznym treningiem i kilku występami na zewnątrz większej żywotności nie wykazywała. Na wyróżnienie zasługuje wynik w siatkówce z PWATT-em, klubem fabrycznym stojącym sportowo bardzo wysoko, w stos. 2:1 na korzyść RKS Drukarz i w wielomeczu siatkarskim z K. S. „Orlę" uzyskała wynik remisowy. Kier. sekcji by. Tow. T. Keller.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Sekcja lekkoatletyczne w r 1932 zdobyła mistrz. kl. „B" WRSKO., w roku 1933 zespołowo sekcja zajęła III-e miejsce. Wyróżnili się Tow. Bilski, Szwed i Bińkowski. W roku spraw. na I zlocie W.R.S.K.O. sekcja zajęła jedno z pierwwszych miejsc.

Kierownikiem sekcji był Tow. Michałowski i Tow. Bilski.

Z boisk piłkarskich

OSŁABIONA SKRA REMISUJE Z LIGOWĄ LEGJĄ 2:2 (0:2)

W niedzielę na boisku WKS. Legja RKS. „Skra" spotkała się z zespołem ligowym Legji w meczu towarzyskim. Pierwsza połowa gry nie zapowiadała żadnych sensacyj, zdawało się, że ligowcy wygrają różnicą kilku bramek. Do przerwy wynik brzmiał 2:0 dla Legji, która pierwszą bramkę uzyskała ze strzału Wypijewskiego, drugą zaś dzięki samobójczemu strzałowi obrońcy Skry. Mimo to jednak widać, że ataki drużyny robotniczej, aczkolwiek nieczęste tem niemniej jednak zawsze są groźne. Po przerwie Skra przechodzi do ofensywy i uzyskuje pierwszą bramkę ze strzału Laska po ładnem podaniu Smosarskiego I. Na ligowcach widać konsternację, którzy teraz nie przebierają w środkach i często faulami urozmaicają grę (popisuje się Martyna). Wreszcie na kilka minut przed końcem Lasek pięknym strzałem z rzutu wolnego go wyrównywuje. Skra wykazała w tym meczu, że jest drużyną pełną ambicji sportowej i zremisowała z ligową Legją zupełnie zasłużenie. Najlepszą linją w drużynie Skry była pomoc oraz bramkarz, który dał pokaz swemu vis a vis jak należy bronić.

Po skończonym meczu drużyna ligowa pokazała jak się nie należy zachowywać gospodarzowi, która schodząc z boiska, nie raczyła nawet pozdrowić przeciwnika okrzykiem sportowym. Fe, panowie ligowcy, to trąci trochę brakiem wychowania, powiedzmy nawet sportowego. Czasem trzeba też umieć przegrywać i — być grzecznym.

Należy wspomnieć, że zawody prowadził jakiś przygodny pan z WKS. Legja.

Do meczu drużyny wystąpiły w składach:

WKS. Legja: Keller, Martyna, Szczotkowski, Przeździecki, Kubera, Rusin, Wypijewski, Nowakowski, Skrzypczak, Grubiela i Drabczyński.

RKS. Skra: Zbroja, Kubera, Więckowski II, Szymański, Wybrański, Plewicki, Kowalski, Smosarski II.
Smosarski I, Lasek, Opasiński. Jak widzimy drużyna Skry wystąpiła w składzie osłabionym bez Hermana, Janusza i Masikowskiego — natomiast Legja wystawiła swój najlepszy skład, jaki w tej chwili posiada.

MARYMONT — POLONJA 0:2 (0:1).

Na boisku Polonji odbyły się w niedzielę zawody towarzyskie ligowej drużyny gospodarzy z A klasowym RKS. Marymont, które zakończyły się nikłem zwycięstwem Polonji w stosunku 2:0. Gra zupełnie wyrównana.

ŚWIT — DRUKARZ 1:1 (1:0).

Zawody towarzyskie rozegrano na boisku Domu Ludowego obfitowały w szereg ciekawych momentów podbramkowych. Pierwsza połowa meczu należy do gospodarzy, którzy mając dużą przewagę, zdobywają prowadzenie ze strzału Cara. Po przerwie gra stała się równorzędną z lekką przewagą Drukarza, który mając szereg dogodnych momentów, wyrównuje ze strzału Bojanowicza.

Przedmecz II-gich drużyn Świt II — Drukarz II 4:2.

Zawody pływackie

Rob. Repr. Gdańska—Rob. Repr. Warszawy

W ubiegłą niedzielę, na basenie Ubezpieczalni Społecznej, odbyły się międzymiastowe zawody pływackie pomiędzy repr. robotniczą Gdańska i Warszawy. Imieniem robotniczej Warszawy gości powitał w kilku serdecznych słowach, tow. Wilczyński, wręczając wiązankę czerwonych kwiatów. Niemniej serdecznie odpowiedział tow. Thomat.

Same zawody wykazały dużą przewagę gdańszczan. Należy jednak stwierdzić, że i warszawscy pływacy zrobili miłą niespodziankę.

Pierwsze tego rodzaju zawody dodadzą bodźca klubom warsz., które do tej pory wyraźnie ignorowały tak miły i zdrowy sport — pływactwo — i zatroszczą się o tworzenie sekcyj pływackich.

Poszczególne wyniki przedstawiaja się następująco:

10 mtr. styl. klasycznym:
1) Brauner (Gd.). 1.18.4.
2) Mulak (W.) 1.19.3.
3) Ruthman (W.).

100 mtr. styl. dowolnym:
1) Werner (Gd.) 1.11.4.
2) Witkowski (W.) 1.18.1.
3) Reiner (Gd.) 1.22.7.

200 mtr. styl. klasycznym:
1) Brauner (Gd.) 3.08.1.
2) Witkowski (W.) 3.21.3.
3) Kluza (W.) 3.24.

100 mtr. styl. grzbietowym:
1) Thomat (Gd.) 1.32.1.
2) Afanasjew (W.) 1.54.7.
3) Kluza (W.) 1.58.9.

Zwycięstwo popularnego kierownika okręgu gdańskiego tow. Thomata wywołało entuzjazm publiczności.

Sztafeta 5x45 mtr.
2) Gdańsk 2.32.4.
2) Warszawa 2.40.4.

Stylem zmiennym:
1) Gdańsk I 4.31.9.
2) Warszawa 4.39.6.
3) Gdańsk II 4.45.8.

Ogólny wynik 38:30 dla Gdańska.

Jak się dowiadujemy, okręg warszawski zamierza w dalszym ciągu, rok rocznie organizować podobne zawody, które niewątpliwie przyczynią się do jeszcze większego zacieśnienia stosunków sportowych z Gdańskiem.

Poza konkursem odbyły się pokazowe zawody towarzyszek z Gdańska.

Tow. tow. gdańscy, po zwiedzeniu Warszawy, odjechali wieczorem, żegnani serdecznie przez licznie zebranych na dworcu pływaków i „kibiców" warszawskich.

D. K.

Zimowy turniej gier sportowych

Rob. Ośr. W. F.

W dalszym ciągu turnieju gier sportowych Rob. Ośr. W. F. w piąteg dn. 8 marca rozegrano finał gry mieszanej trzy mecze koszykówki, oraz dwa towszystkie spotkania gry mieszanej.

W finale gry mieszanej zwycięstwo odniosła bezwzględnie najlepsza para Wenclówna II — Stryjek bijąc parę Kozłowska — Zajączkowski. Obie pary ze Skry. W spotkaniach towarzyskich para Majchrzycka — Wott uległa obu finałowym parom Skry.

W rozpoczętym turnieju koszykówki na pierwszy plan wybił się zespół Skry, który obecnie jest bezkonkurencyjny wśród klubów robotniczych.

Na drugi plan wybiła się drużyna Znicza, niezła technicznie.

Drużyna Jutrzni stawiła się na boisko zdekompletowana, co napewno nie wpłynęło na polepszenie wyników. Co na to kierownictwo Jutrzni?

Wyniki technizne. Finał mixta Wenclówna II, Stryjek — Kozłowska, Zajączkowska 2:0 (15:7; 15:11).

Zawody towarzyskie Wenclówna, Stryjek—Majchrzycka, Kott 2:0 (15:8; 15:6).

Kozłowska, Zajączkowski — Majchrzycka, Kott 2:0 (15:8; 15:9).

Koszykówka męska. Skra — Jutrznia 54:29 33:9), Skra — Znicz 46:27 (26:9), Znicz — Jutrznia 35:25 (15:20). W dalszym ciągu rozgrywek we środę, dnia 13 b. m. o godz. 18-ej rozegrane zostaną półfinały i finały dwójek męskich oraz dwójek i trójek żeńskich.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, [illegible]